



Tuż u drzwi (2)

„Jaki będzie znak twojej obecności i końca wieku?” - Mat. 24:3, Diaglott.

„Gdy ujrzycie to wszystko, wiedźcie, że blisko jest, tuż u drzwi” - Mat. 24:33, BW.

Poniższy artykuł jest kontynuacją rozważań, które rozpoczęliśmy w poprzednim numerze. Tym, którzy w Prawdzie przeżyli już lata, nie trzeba przypominać, że różnorakie poglądy na dany temat z pewnością nie powinny być przyczyną walk doktrynalnych czy też wzajemnych uraz i animozji. Różnica zdań jest tylko wtedy niekorzystna, jeżeli powoduje wrogość i prowadzi do utraty panowania nad sobą. W każdym innym przypadku może ona okazać się pożyteczna i w konsekwencji może stać się przyczyną większych postępów w szkole Chrystusowej.

W ostatnim numerze zwróciliśmy uwagę na fakt, że chwalebny cel wtórego przyjścia naszego Pana jest błogosławienie Kościoła i świata, a co za tym idzie - wypełnienie drogich obietnic Słowa Bożego (a nie - jak przez całe wieki uczono - straszliwych gróźb).

Zauważyliśmy także, że taka interpretacja Pisma Św. pozostaje w harmonii z poglądami tych braci, którzy uważają, że Jezus po raz wtóry przyjdzie przed, a nie po Tysiącleciu - aby wprowadzić chwalebne rządy (Dzieje Ap. 3:21). Stwierdziliśmy również, że badacze Biblii, którzy w ten sposób rozumują (tzw. premillenaryści), dzielą się z kolei na dwie grupy: tzw. szkołę futurystyczną, która uważa że Antychryst dopiero objawi się światu (jako jednostka), oraz tzw. szkołę historyczną, która na podstawie dostępnych faktów historycznych dowodzi, że Antychryst już się objawił w systemie papieskim - zaś jego całkowite zniszczenie ma nastąpić w czasie wtórej obecności naszego Pana (Dan. 7:26; 2 Tes. 2:8).

SPOSÓB I CZAS PAROUSJI NASZEGO PANA

Także i ci bracia, którzy podzielają ostatni z wymienionych poglądów (tzw. szkoła historyczna), nie są jednomyślni w całości problematyki wtórego przyjścia Jezusa. Dzielą się oni na dwie grupy różniące się wyrozumieniem sposobu i czasu parousji naszego Pana. Jedni twierdzą, że Chrystus będzie obecny w sposób widzialny i wierzą, że czas ten wciąż jeszcze należy do przyszłości. Inni, do których i my się zaliczamy, uważają że obecność naszego Pana jest już faktem dokonanym, a On sam jest obecny w sposób niewidzialny od kilkudziesięciu już lat. Tym, którzy mają przeciwne do naszych poglądy, pozostawiamy całkowitą wolność myśli i słowa, ale też i sami zatrzymujemy dla siebie po-

dobne prawa i przywileje - w duchu wzajemnej, braterskiej miłości. Szanujemy i cenimy bardzo wysoko wszystkich braci, choć czasami możemy różnić się w osiągniętych wnioskach. Obie szkoły z radością wierzą przeciwieństwo w tego samego Pana, i wszyscy powinniśmy cieszyć się światłem, które już posiadamy, z pokorą oczekując na jeszcze większe poznanie głębi Słowa Bożego.

Pomimo więc, że niektórzy mówią o zajaśnieniu nadchodzącego dopiero Pańskiego Adwentu - a my uważamy, że raczej w tych miejscach Pisma Św. jest mowa o epifanii obecności Jezusa, to przeciwieństwo powinniśmy być świadomi faktu, że te różnice w poglądach będą stopniowo zanikać, aż do chwili wspólnego spotkania u Pana - gdy

„spotem wykrzykiwać będą, bo okiem w oko ujrzą, że zasię Pan Syon przywiedzie”
Izaj. 52:8.

DWA ODRĘBNE ZAGADNIENIA

Zanim przejdziemy do rozważań na temat sposobu i czasu powrotu naszego Pana (w tym także zapowiedzianych w Piśmie Św. znaków czasu), zwróćmy uwagę na dwa zagadnienia, które w przeszłości rozpatrywaliśmy łącznie, a które naszym zdaniem winny być oddzielone od siebie. Mamy tu na myśli:

1. Znaki czasu wskazujące na obecność Mistrza (a zarazem na wypełniający się okres końca tego wieku);
2. Ustalenie daty uwielbienia Kościoła.

Mówiąc o potrzebie odrębnego rozważenia tych dwóch zagadnień, nie chcielibyśmy zostać źle zrozumiani: nie uważamy bowiem, aby wydarzenia te były ze sobą całkowicie niezwiązane. Wręcz przeciwnie, zdajemy sobie sprawę z faktu, że uwielbienie Kościoła nie może mieć miejsca bez powrotu naszego Pana (końca Wieku). Chcielibyśmy jednak mocno podkreślić, że brak możliwości ustalenia dokładnej daty uwielbienia Kościoła nie powinien być dla nas przeszkodą w rozpoznaniu wypełniających się znaków obecności Pańskiej, ani też nie dowodzi - że nie istnieją i takie znaki, których rozpoznanie wciąż jeszcze należy do przyszłości.

Czy takie znaki istnieją, czy też nie - wymaga to odrębnego rozważenia. Jeżeli jednak podzielamy pogląd, że Jezus jest obecnie istotą duchową, a tym samym może - o ile tego pragnie - być obecny w sposób niewidzialny (wierzymy, że wszyscy nasi Czytelnicy posiadają takie wyrozumienie Słowa Bożego), to powinniśmy przyznać,



że Mistrz rzeczywiście może być obecnym, a tym samym koniec wieku mógł zostać osiągnięty. Choć więc data uwielbienia Kościoła pozostaje nadal wśród tajemnych rzeczy „należących do Pana” (5 Mojż. 28:29), to przecież wyrozumienie znaków (dowodów) obecności Chrystusa może być problemem na czasie. Musimy bowiem pamiętać, że przeświadczenie o wtórej obecności Jezusa zostało osiągnięte na podstawie wielu różnych i niezależnych od siebie przesłanek, podczas gdy wniosek o uwielbieniu Kościoła w 1914 roku został wysnuty wyłącznie w oparciu o analogie pomiędzy Wiekami Żydowskim a Wiekami Ewangelii. Nie ma wątpliwości, że oba te okresy są pod wieloma względami do siebie zbliżone, niemniej analogie oparte jedynie o zależności czasowe nie miały wystarczająco mocnego uzasadnienia. Były to błędne wnioski, do których zresztą – jak zauważyliśmy w poprzednim numerze – brat Russell osobiście się przyznał.

RÓWNOLEGŁE DYSPENSACJE

Sądzymy, że gdyby drogi nam Pastor żył wśród nas dzisiaj, to z pewnością raz jeszcze przebadalby ten temat dokładnie. I na pewno – w świetle wydarzeń, które już miały miejsce – doszedłby do wniosku, że istnieje konieczność zaniechania wielu innych jeszcze analogii, oprócz tych – o których dotychczas wspomnieliśmy (Przedruki angielskie, str. 5950). Pastor Russell dokończył biegu swego życia, niemniej krótkie uwagi – jakie pozostawił – są dla nas zupełnie wystarczające. Nie tylko, że wskazują one błąd, ale także – co najważniejsze – objaśniają go.

Myliliśmy się nie tylko na punkcie daty uwielbienia Kościoła (1914 r.). Jeżeli jedynie to rozumowanie byłoby błędne, br. Russell najprawdopodobniej byłby w stanie – po wykonaniu dokładniejszych obliczeń – powiedzieć nam, o ile lat pomyliliśmy się i jaka byłaby zatem poprawna data. Ale błąd nasz był nie tylko błędem arytmetycznym. Przede wszystkim polegał on na niesłusznym przypuszczeniu, że data uwielbienia Kościoła może być określona w oparciu o analogie czasowe. Tak brzmiały jego własne słowa: „Nie powinniśmy byli szukać analogii pomiędzy początkowym okresem rozwoju Kościoła Wiekami Ewangelii (i jego doświadczeniami) a jego rozwojem i doświadczeniami w czasie żniwa”. W innym miejscu pastor Russell pisze: „Wyobrażaliśmy sobie, że dzieło żniwa w zgromadzeniu Kościoła zostanie zakończone przed końcem Czasów Pogan, lecz nic w Biblii na to nie wskazuje. Myśl nasza była tylko wnioskiem, a teraz widzimy, że był to wniosek bez poparcia”. Brat Russell napisał także: „Żniwo Wiekami Żydowskiego (tj. zgromadzenie prawdziwych Izraelitów do Kościoła Wiekami Ewangelii) nie zakończyło się w roku 70 n.e., lecz trwało także i później w różnych częściach świata. Niewątpliwie, wielu dobrych Żydów –

korzystając ze swych strasznych doświadczeń – było lepiej przygotowanych do zgromadzenia w ewangelicznym gumnie. Dlatego możemy też przypuszczać, że wielu dobrych chrześcijan będzie jeszcze zgromadzonych do niebiańskiego gumna, i nie ma tu żadnej granicy czasowej”.

Również i my nie wiemy o żadnej granicy czasowej, stąd w pełni podzielimy pogląd br. Russella, że błędem było dopatrywanie się jej w analogiach dyspensacyjnych. Żadna też inna metoda nie została nam zaproponowana. Oczywiście pewni jesteśmy, że nadejdzie dzień, gdy ostatni członek Kościoła okaże się wierny aż *do śmierci*. Zgodnie z Pańską obietnicą wierzymy także, że ci którzy okażą się wiernymi, otrzymają koronę żywota. W tym zaufaniu i w tej pewności odpoczywamy – wierząc, że On sprawia, iż wszystko pomaga nam ku dobremu. On nie pozwoli, abyśmy byli kuszeni ponad to, co możemy znieść (Obj. 2:10; Rzym. 8:28; 1 Kor. 10:13).

Reasumując nasze dotychczasowe rozważania, stwierdzamy:

- nie można na podstawie analogii czasowych pomiędzy Wiekami Żydowskim a Wiekami Ewangelii ustalić prawdziwej daty uwielbienia Kościoła. Dla tego nieprawdziwym okazało się przypuszczenie, że fakt ten nastąpi w 1914 r.
- żadna inna metoda wyznaczenia tej daty – jak dotąd – nie została zaproponowana
- brak objawienia w tej sprawie nie powinien być dla nas powodem do niepokoju, ale raczej mamy radować się z posiadanego przywileju głoszenia chwalebnej Ewangelii wszystkim tym, którzy mają uszy ku słuchaniu;
- chociaż uwielbienie Kościoła jest ściśle połączone z wtóraj obecnością naszego Pana, to przecież ustalenie daty tego wydarzenia jest zupełnie odrębną sprawą
- do takiego wyrozumienia pastor Russell doszedł na krótko przed swą śmiercią.

Przesypuje się piasek czasu,
Świta niebiańskie zaranie;
Letni poranek wyproszony –
Poranek słodki, rozbudzony.
Ciemną, ciemną noc ta była,
Lecz świt się już zbliża!
Chwała, chwała przemieszkiwa –
w krainie Emanuela.

[cz.1](#)

P.L. Read
R-
„Straż”